Nr. 5 | Warszawa, Maj 1939 r. | Rok II

AKADEMIK SOCJALISTA

Organ Sekcji Akademickiej P. P. S.

AKADEMICKI DODATEK „ROBOTNIKA"

CENA 10 GR.

KAZIMIERZ PUZAK

O co walczymy

Wśród tegorocznych haseł 1-szo Majowych, hasło obronności Polski przed zaborczością III Rzeszy Niemieckiej zajmuje miejsce naczelne. Na rzecz tego hasła będą manifestować masy ludowe, skupione pod sztandarami P. P. S. swoje przywiązanie do Wolności i Niepodległości, oraz swoją niezłomną wolę niesienia nawet największych ofiar, gdyby wróg sięgnął po ziemie polskie.

Jasne jest, że w tej historycznej chwili, polska młodzież pracująca i ucząca się, staje w pierwszym szeregu i wraz z całą klasą robotniczą demonstruje swą gotowość podniesienia siły obronnej Polski do najwyższej potęgi. Entuzjazm młodej generacji socjalistycznej stanowi ogromny czynnik w pogotowiu orężnym. Albowiem entuzjazm ten wypływa nie z przemijającego uczucia i chwilowego zapału, ale z przekonania że walka z przemocą totalistycznych państw dyktatury faszystowskiej i hitlerowskiej jest koniecznością dziejową, jeżeli ludzkość i cywilizacja mają uratować swoją egzystencję. Walka ta będzie zwycięska jednak dopiero wtedy, gdy nie tylko pokój, ale i bezpieczeństwo powszechne w stosunkach międzynarodowych będzie na zawsze utrwalone. I dlatego mówiąc o pokoju, wiążemy go z bezpieczeństwem państw i narodów wszystkich na równi bez względu na to czy są wielkie, czy też małe. Pokój bez jednoczesnego bezpieczeństwa, a więc zabezpieczenia każdego narodu przed czyjąkolwiek napaścią wojenną—jest złudna i do gruntu szkodliwą utopią.

Tylko nieuleczalni pacyfiści mogli szerzyć złudzenia o możliwości pokoju w dzisiejszych warunkach kryzysu międzynarodowych stosunków politycznych oraz imperialistycznych dążności t. zw. państw autorytatywnych. I za to Europa dziś gorzko płaci. A zatem pokój nie może być oparty jedynie na dobrej woli i dobrych chęciach. Pokój musi być ugruntowany na trwałej zasadzie, że bezpieczeństwo jest warunkiem powszechnie obowiązującym. Przy każdym złamaniu tej zasady nie może być żadnych targów z napastnikiem, ale natychmiastowa pomoc napadniętemu. Jeżeli zasada pomocy podczas żywiołowych wypadków pożaru, powodzi, czy trzęsienia ziemi, jest możliwa i powszechnie uznana, to nic nie stoi na przeszkodzie, by miała swe zastosowanie przy naruszaniu bezpieczeństwa międzynorodowego. I nic tu nie pomogą drwiny i przekąsy na temat zbiorowego bezpieczeństwa z czasów „panowania" Ligi Narodów. To, że nie zdołano wskutek intryg Niemiec i Włoch wykończyć dzieła zbiorowego bezpieczeństwa — nie oznacza jeszcze bankructwa tej zasady. Nawet przy całej pogardzie niektórych dyplomatów dla poglądów o bezpieczeństwie zbiorowym, okazało się, że jednak są możliwości, a nawet konieczność ugrutowania tej zasady właśnie teraz.

I oto jesteśmy świadkami, jak w naszych oczach do porozumienia w sprawie obrony przed napaścią państw osi Rzym — Berlin przystępuje coraz to więcej państw i grupuje się wokół Anglii, Francji, Polski i St. Zjednoczonych. Porozumienie to, jeżeli utrwali się, będzie nie tylko gwarancją nienaruszalności i suwerenności zagrożonych przez Włochy i Niemiec państw, ale jednocześnie gwarancją ich stałego bezpieczeństwa — a więc trwałego pokoju międzynarodowego — bez osi Rzym — Berlin i na przekór tej osi. Z tym się państwa totalne liczą i dlatego tak pomstują na to porozumienie międzynarodowe, nazywając je okrążeniem i groźbą „zniszczenia" narodu niemieckiego i włoskiego. Z tego wynika, że jesteśmy na właściwej drodze do bezpieczeństwa Polski i świata — oraz do pokoju.

Nie znaczy to jednak, że sprawa tak szczęśliwie zaczęta jest łatwa. Jeszcze totaliści niejedną niespodziankę zrobią. Szczególnie liczą na t. zw. neutralność. Ale tylko naiwni pozostaną neutralni. W razie starcia wojennego właśnie neutralni krwawo za neutralność zapłacą. Jeżeli więc państwa należące do porozumienia wielkich demokracyj solidarnie wytrwają w swym postanowieniu wywalczenia pokoju i bezpieczeństwa nawet bez względu na wojnę, którą państwa osi stale szantażują — to ludzkość pokój zdobędzie. I nie tylko pokój, ale także zwycięstwo Wolności nad dyktaturami, albowiem bezpieczeństwo i pokój będą ciosem dla każdej dyktatury nawet najbardziej autorytatywnej czy „narodowej".



W Dniu 1 Maja

Do Młodzieży Akademickiej

...W dniu 1-ym maja, dniu solidarności międzynarodowej i mobilizacji sił walczących z grożącym światu faszyzmem i reakcją, w dniu w którym klasa Pracująca Polski wysuwa hasła

Brońmy Niepodległości!

Walczmy o Polskę Ludową!

młodzież akademicka musi wykazać, że dorosła do powagi chwili, że przełamała terror faszystowski rozpanoszony w jej środowisku, że nie jest jej obca walka olbrzymich mas społecznych Polski — robotników, chłopów i pracowników umysłowych!

W poczuciu koniecznej solidarności i jedności ludu polskiego, złączymy się w dniu 1-szym Maja z narodami Europy i Świata, tak samo jak Polska narażonymi na atak zjednoczonego totalizmu faszystowsko - hitlerowskiego. Wobec zaborczości Włoch i Niemiec — porozumiewają się i łączą w pierwszym rzędzie wielkie demokracje państw Zachodu. **One manifestują coraz silniej swoją solidarność z Polską,** oraz gotowość służenia Jej pomocą, gdyby została napadnięta.

...W obliczu wojny wypowiedzianej przez faszyzm prawu samostanowienia narodów, w obliczu druzgotania największych zdobyczy kulturalnych ludzkości — młodzież akademicka Polski podnieść musi przeciw faszyzmowi dumne hasła

ani kroku dalej!
ani kawałka ziemi!
ani jednego prawa!

...Łącząc się myślą solidarną z młodzieżą klasy pracującej całego świata, a *czynem* z młodzieżą robotniczą i chłopską Polski, socjalistyczna młodzież akademicka ożywi wspaniałą tradycję wspólnej walki młodzieży fabryk, roli, biura i uczelni.

Niech żyje Niepodległość i Wolność!

Niech żyje Rząd Robotniczo-Chłopski!

Niech żyje 1 maja!

Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna!

Niech żyje Socjalizm!

Wyjątki z odezwy Centralnego Wydziału Akademickiego P. P. S.

Słowa solidarności

Od Sekretariatu Międzynarodówki studentów socjalistów otrzymaliśmy następujący list:

„Z okazji Święta 1 Maja Międzynarodówka Studentów Socjalistów przesyła braterskie pozdrowienia Sekcji Akademickiej P. P. S.

W obliczu faszystowskiej agresji, zniszczenia wolności, demokracji i niepodległości narodów, studenci socjaliści całego świata wyrażają swą solidarność z walką, jaką prowadzą ich polscy towarzysze, studenci, młodzież i cały lud Polski w obronie niepodległości kraju, pokoju i wolności.

Niech żyje jedność klasy robotniczej i narodów całego świata w obronie pokoju i demokracji!

Niech żyje 1 Maj, dzień solidarności klasy robotniczej!

Niech żyją polscy akademicy socjaliści!

Niech żyje międzynarodowy socjalizm!"

***

Sekcja Akademicka P. P. S. otrzymała od studentów socjalistów Francji, Anglii, Belgii i USA. depesze, z których przytaczamy najważniejsze ustępy:

„W chwili zagrożenia niepodległości i całości waszego kraju, przesyłamy wam zapewnienie naszej solidarności z wami, którzy zawsze walczyliście o niezależność Polski. Zdajemy sobie sprawę, że wolność i niepodległość Polski — to pokój świata i nasze bezpieczeństwo i dlatego czynimy wszystko, aby zrozumieli to i inni w naszych państwach. Jesteśmy z wami".

W dniach wielkich przemian

Najostrożniejszy nawet historyk, zaliczy napewno okres bieżący do okresów przełomowych w historii świata. I uczyni to w dużej mierze pod wpływem całkowitego zdemaskowania w tym okresie klasowego i imperialistycznego podłoża faszyzmu, tej — w pojęciu jeszcze wielu ludzi — „idealistycznej koncepcji odrodzenia narodowego", chodzącej w fałszywej glorii „nowoczesności".

W świetle tego wydarzenia jasne i wyraźne staje się wszystko to, co poprzedziło historyczne wypadki międzynarodowe na terenie Niemiec, Włoch i innych państw ościennych i dalszych a coraz więcej wyrazu i prostoty nabierają w oczach ludów świata przewidujące i głęboko uzasadnione myśli krytyczne i myśli twórcze Demokracji i Socjalizmu.

A każdy dzień nabrzmiały niewolą, bezprawiem i przemocą, wydobywa nowe i ukryte siły.

Niema bowiem takiej przemocy, którąby potrafiła zabić wielką i wiecznotrwałą nienawiść Amfilocha Greka i Irydiona do zaborczej i krwi łaknącej Romy, którąby mogła wykreślić z historii świata walkę o wolność klas i narodów, nie umiejących żyć na kolanach, którąby mogła powstrzymać nadchodzącą wśród mroków reakcji nową Wiosnę Ludów.

***

Zakręty historii, momenty stawiające dawne nawet problemy do rozstrzygnięcia w świetle pędzącej rzeczywistości — przynoszą ze sobą cały szereg przełomów psychicznych, w ciągu krótkiego czasu zmieniających oblicze ludzi i środowisk.

W takich momentach obok bojowników zahartowanych w trudniejszej myślowo epoce, stają ci wszyscy, którzy dotychczas tylko ze zmrużonymi z oburzenia oczyma patrzyli na piętrzącą się falę bezprawia, gotowi idąc za hasłem wolności porzucić dom dotychczasowych myśli, przeżyć i wzruszeń. Decyzja przepala się zawsze wtedy, kiedy prawda i nieprawda, kiedy sprawiedliwość i niesprawiedliwość, kiedy wolność i niewola objawiają się w całej okazałości. A zoczenie nawet odległej wielkiej nieprawości każe później coraz bliżej siebie patrzeć, każe później na każdym kroku rewidować, w każdym miejscu szukać drogi, zgodnej z pierwszymi wnioskami.

Tak powinno być. Odsłonięte oblicze niemieckiego i włoskiego faszyzmu musi nakazać wielu, stojącym w niezdecydowaniu spojrzenie na każdy faszyzm, na każdy jego objaw. To jest duża praca myślowa, to jest proces dojrzewania pełen nieraz trudu, proces potrzebujący poparcia i pomocy tych właśnie, którzy w okresach trudniejszych myślowo, zahartowali się w ogniu walki. Ale to próba ostatnia przełomowych chwil.

Bo później jest już tylko skrzyżowanie broni.

***

Momenty przełomowe niosą ze sobą jeszcze inne zjawiska, których nie możemy pominąć milczeniem. Wspomnijmy:

Przez wiele, wiele lat — naprzekór zwykłej logice i prostemu przewidywaniu z jakąś upartą, mechaniczną wprost systematycznością hulała po Polsce propaganda haseł i osiągnięć hitlerowskich.

I nagle okazało się, że wojna w Hiszpanii naprawdę była zaborem tego kraju przez wojska włoskie, że wojna z „Żydokomuną" w Czechosłowacji to był początek zaboru.

I nagle okazało się, że wszystkie „procesy odrodzeniowe budzących się narodów", to inspiracja Min. Propagandy Rzeszy i wydziału zagranicznego Gestapo. I nagle okazało się, że agresja zagraża Niepodległości Polski!

To jest podstawa do głębokiego przeżycia i głębokiego konfliktu, konfliktu prowadzącego do zmiany poglądów o 180 stopni albo do... rewolweru. Ale pierwszym objawem wewnętrznego silnego przeżywania i konfliktu jest zawsze — milczenie.

A tymczasem jakby wślad za kampanią prasy hitlerowskiej i niemal dosłownie wślad za artykułami p. Gajdy w Giornale d'Italia — pisma oenerowskie i t. p. podejmują dalszą krzykliwą akcję.

I tu widać pewien konflikt wewnętrzny. Ale zgoła innego typu— **konflikt wynikający z klasowych sympatii do systemu, który w niewolę zakuł lud niemiecki.**

Okazuje się, że Roosevelt nie przemawiał w imieniu narodu amerykańskiego (tak jak Hitler przemawia w imieniu narodu niemieckiego) a w imieniu kliki żydo - masońskiej (i w imieniu jej żądał gwarancji niepodległości Polski?!!), że system hitlerowski nie jest nic winien, lecz winien jest naród niemiecki — że w gruncie rzeczy Hitler buduje potęgę swego narodu i nie można mieć do niego pretensji.

Piszemy o tym na innym miejscu. Tu chcemy przypomnieć jedno:

w obliczu zagrożenia Niepodległości Polski ze strony hitlerowskich!! Niemiec nie wolno w Polsce tolerować manifestacji tego rodzaju „konfliktów wewnętrznych".

Wejście na drogę takiego rozumowania grozi „konfliktem", typu rumuńskiej Żelaznej Gwardii i jej świętego do dziś Codreanu, któremu poświęca się w oenerowskich i t. p. wydawnictwach specjalne numery i artykuły, typu czeskiej narodowo - faszystowskiej „Vlajki" która zgłosiła się na służbę Hitlera, „młodonarodowej" organizacji słowackiej Durczańskich i Tissów i serbskiego „Zboru" i wielu innych ugrupowań, którym historia nie oszczędzi hańbiącego piętna zdrady.

***

Mocne i jasne musi być dziś stanowisko młodzieży klasy pracującej. **Ona to bowiem będzie broniła niepodległości Polski,** ona to świadoma tego, że tylko wolny człowiek może obronić wolność swego kraju **— podniesie wyżej jeszcze rozbrzmiewające hasła Wolności, Demokracji i Socjalizmu.**

Ona bowiem podniesie na całym świecie hasła **nowej Wiosny Ludów,** zawierając w swej myśli wszystkie te elementy, które obrońcę wolności **przetwarzają na jej głosiciela i szermierza.**

A wśród niosących wici w pierwszych grupach obok młodych robotników i chłopów staną studenci, aby jeszcze raz światu przypomnieć bojowy sojusz — jaki w historii polskiego ruchu wolnościowego zawarli w krwawych dniach rewolucji 1905 roku i w walkach późniejszych o Niepodległą, Wolną i Sprawiedliwą Polskę Ludową.

LESZEK WITOLD RAABE.

Za naszą wolność i waszą

podejmujemy walkę z zaborczością „Trzeciej“ Rzeszy

Zaborczy pochód „Trzeciej Rzeszy“ wzbudził zaniepokojenie wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego. Ale jednolity nastrój wrogości wobec „Trzeciej Rzeszy“, który wytworzył się w opinii kraju, łatwo ulec może wypaczeniu. Grozi mu bowiem niebezpieczeństwo przekształcenia się w hurra - nacjonalistyczny prąd anty-niemiecki. Takiemu zaś biegowi rzeczy należy za wszelką cenę zapobiec, właśnie w imię skuteczności walki z ofensywą „Trzeciej Rzeszy“.

U podstaw ustroju „Trzeciej Rzeszy, tkwi przede wszystkim dążność panującej dziś w Niemczech partii, a właściwie jej szczytów organizacyjnych, do ugruntowania swej władzy i związanych z nią przywilejów politycznych i społecznych. „Elita“ rządząca — nieliczna „Führerschicht“ (warstwa przywódców) — w oparciu o aparat państwowy i partyjny, skupiła w swych rękach całokształt władzy, zapewniła sobie wyłączność w stosunku do wszelkich innych odłamów politycznych, tępiąc fizycznie najdrobniejsze przejawy opozycji wobec systemu. W tych warunkach grupa rządząca posiada nieograniczoną możliwość realizowania swych celów przy pomocy środków, jakich dostarcza jej aparat wielkiego państwa. Polityka Niemiec jest dziś całkowicie wyznaczana przez interes warstwy rządzącej, który sprowadza się w zasadzie do utrwalenia i rozszerzenia systemu zdobytych przywilejów.

Polityki „Trzeciej Rzeszy“ nie można przeto oceniać, jako wyrazu dążeń i interesów różnych warstw społeczeństwa niemieckiego, albowiem motywem jedynym, wyłącznym i decydującym tej polityki jest interes panującej „elity“ i związanego z nią aparatu partyjno - państwowego. Interes ten może w pewnych okresach zbiegać się z interesem i dążeniami tej lub innej warstwy społecznej, wskutek czego polityka narodowego socjalizmu spotkać się może okresowo z uznaniem tego lub owego odłamu ludności. Niemniej jednak żaden odłam społeczeństwa absolutnie nie posiada możliwości czynnego wpływania na kierunek polityki państwowej. Decyzje polityczne zapadają na szczytach aparatu partyjnego. — Ludność musi je akceptować i zastosować się do nich, niezależnie od własnej opinii.

Panująca partia polityczna potrafi, rzecz jasna, rozporządzając olbrzymim arsenałem środków — wśród których niepoślednie miejsce zajmuje proganada i wychowanie, obok presji moralnej i terroru fizycznego — odpowiednio urabiać nastroje i wpływać na postawę ludności. Dlatego znaczna liczba Niemców nie potrafi w ogóle zdobyć się na właściwy osąd tego, co dzieje się w Rzeszy i poza jej granicami.

Nie mniej jednak za to, co się dzieje, nie można i nie wolno zrzucać odpowiedzialności na naród niemiecki, jako całość. Znajduje on się w tej chwili w sytuacji kraju, najechanego przez okupantów, którzy rozporządzają wszelkimi środkami zduszenia woli i pragnień podbitego narodu, niwecząc przede wszystkim jego własną świadomość społeczną. A jednak w sprzyjającym momencie dziejowym naród niemiecki i poszczególne jego warstwy świadomość tę odzyskają i znów pojawią się na arenie historycznej, jako samodzielny czynnik działający. W takiej zaś chwili energia wyzwalających się mas zwróci się przede wszystkim przeciw systemowi i jego twórcom, przeciw przywilejom i uprzywilejowanym.

Ofensywa Niemiec hitlerowskich godzi dziś w cały świat. Prezydent Roosevelt zaliczył w swym orędziu pokojowym wszystkie państwa kuli ziemskiej do kategorii zagrożonych ekspansją totalizmów. Instynkt samoobrony budzi się wśród ludności krajów, nad którymi zawisło widmo utraty samodzielności politycznej i zagłady kulturalnej. Instynkt ten przekształcić należy w świadomą celu i metod wolę walki z niebezpieczeństwem, powołanego znowu do życia przez hitleryzm, pangermanizmu. Ale nie można dopuścić, aby walka z pangermanizmem zeszła na manowce nacjonalistycznej hecy anty-niemieckiej. Hitleryzm nie omieszka bowiem wyzyskać tej sposobności, aby ukuć nową broń. Łatwo mu będzie wówczas przedstawić bieg wydarzeń, jako narastanie sił, zmierzających do pokonania i ujarzmiania narodu niemieckiego, sił, niosących zagładę ludowi Niemiec. Obywatel Niemiec znajdzie się wobec widma nowych klęsk i prześladowań, nowej udręki i krzywdy. Znów wybuchnie płomień nacjonalizmu niemieckiego i zjednoczy społeczeństwo wokół grupy panującej. Albowiem w świadomości przeciętnego Niemca interes jego utożsami się z interesem rządzącej partii.

A przecież w interesie społeczeństwa niemieckiego, a przynajmniej jego olbrzymiej większości, jak i w interesie całej ludzkości, leży usunięcie koszmaru, który zawisł nad światem. Nie wykopujmy więc przepaści między społeczeństwem niemieckim, a innymi narodami. Pomóżmy Niemcom zrozumieć, że łączy nas wspólny interes: zniweczenie tego systemu rządzenia, który zamienił w niewolników 80 milionów ludzi, żyjących w granicach Trzeciej Rzeszy, a dziś pragnie uczynić to samo z setkami milionów poza granicami Niemiec.

Z groźbą rozciągnięcia władztwa niemieckiego nad światem walczyć będziemy wszystkimi środkami. Zdajemy sobie jednak sprawę, że nową falę zaborczości wzniecił w Europie narodowy socjalizm niemiecki i faszyzm włoski. Podejmujemy walkę z ekspansją **faszystowskich Włoch i hitlerowskich Niemiec.** Chcemy bronić naszej wolności, ale nie chcemy narzucać niewoli Niemcom i Włochom, ujarzmionym dziś we własnej ojczyźnie. Wręcz przeciwnie. Pragniemy, aby walka nasza pomogła ludowi niemieckiemu i włoskiemu w jego walce wewnętrznej z faszystowskimi i hitlerowskimi okupantami. Chcemy walczyć **„za naszą wolność i waszą“.**

STEFAN ARSKI.

Grzech hitlerofilstwa

reakcji polskiej

Dojście Hitlera do władzy w Niemczech jakże wiele entuzjazmu i otuchy dostarczyło obozowi „narodowemu“ w Polsce... Endecja ze stanowiska skrajnie antyniemieckiego przerzuciła się na entuzjastyczne hitlerowskie. Sam Dmowski w „Przewrocie“ nie wahał się napisać że **„ten przewrót narodowy niesie Polsce ratunek“ (!)**

Odłam „obóz narodowy“ zaczął się uważać za przedstawiciela rodzimego hitleryzmu. Z Norymbergi i Erfurtu endecja i ONR zaczęły czerpać natchnienie w swej akcji politycznej. Sciągnięto nawet zwroty i chwyty à la Goebbels („folksfront“, „żydokomuna“).

Goebbels mówi: **demokracja to komuna**“, a polskie echo odpowiadało:

„Ludzie walczący o demokrację i parlamentaryzm są obcymi agentami“ („Falanga“).

Albo **„hitleryzm to ostoja porządku w Europie“** — rzecze Goebels— więc jego kierownicy **„nie mogą projektować awantur zewnętrznych“ (!)** — pisze p. S. Kozicki z „Warsz. Dziennika Nar.“.

Według Goebbelsa **„antyhitlerowskie, antyniemieckie nastawienie to żydowska intryga“**, więc oczywiście **„gdyby nie Żydzi, to Polska mogłaby się jakoś z hitlerowcami porozumieć“ (!!)** — pisze ABC z 8 kwietnia b. r. (!).

Zaszczepienie w Polsce bakcyli „narodowo - socjalistycznej“ ideologii, to jeden grzech śmiertelny polskiej reakcji. Nie kryła się ona ze swymi sympatiami do hitleryzmu, w ogóle faszyzmu:

„faszyzm jest powszechnym procesem odrodzenia narodowego, społecznego, religijnego (!) skierowanym przeciw masonerii i marksizmowi“ — mówi jezuicki „Przegląd Powszechny“.

Z apoteozy Hitlera, który **„nie jest człowiekiem aktualności i chwilowej koniunktury, lecz reprezentantem Niemiec na miarę historyczną“** („W. Dz. N.“), a nawet **„ma on wzory wśród świętych, ma opatrznościowe posłannictwo“** — ks. (!) Trzeciak, „Mały Dziennik“, z tej apoteozy wynikało nastawienie wobec „Trzeciej Rzeszy“, jako państwa „przyjacielskiego“, nie żywiącego wrogich zamiarów wobec Polski, nastrojonego „zupełnie pokojowo“.

„Pochód Niemiec na wschód ma się ku końcowi“. „Oparcie polityki niemieckiej na zasadach nacjonalistycznych nie sprzyja jej imperializmowi“ — pisał „przewidujący“ p. Kozicki w „Warsz. Dz. Nar.“, jeszcze 24.II. 1938 (!).

Z tej apoteozy, z tej dziecinnie najwnej oceny wynikała dążność (nietylko zresztą u endeków) do lokowania Polski w bloku „narodowo - odrodzonych“ państw „osi“ i w konsekwencji jawna niechęć wobec Francji i Anglii. Warto o tym przypomnieć dziś, gdy Polska wreszcie znalazła się w obozie państw pokojowych.

To z gruntu szkodliwe nastawienie odnośnie polityki zagranicznej Polski, to drugi grzech naszej rodzimej reakcji.

To też jeżeli, pisząc coprawda pod innym adresem, „Polityka“ (z marca 1938) stwierdziła, że:

„Polska oddała Niemcom olbrzymie usługi w okresie 1933-38, pozwoliła im na ogromne wzmocnienie swej siły mocarstwowej“, to moralna odpowiedzialność za to obciążyłaby również obóz „narodowy“.

Prohitlerowskie stanowisko obozu „narodowego“ podyktowane było interesem klasowym i solidarnością ideologiczną z hitleryzmem.

O tym grzechu hitlerofilstwa nikt nie zapomni, choć tego pragnęłyby obarczone nim koła „narodowe“. Jakim niebezpieczeństwem dla Polski groziło to świadome czy nieświadome usypianie czujności społeczeństwa, a w konsekwencji rozbrojenie psychiczne, zobaczyliśmy na przykładzie Czech i Słowacji. Wtedy jasne się stało, że penetracja ideologii narodo - „socjalistycznej“ ułatwia i poprzedza imperialistyczny pochód „Trzeciej Rzeszy“.

Dziś dopiero nastąpiło otrzeźwienie w kołach „narodowych“.

Z wyjątkiem nielicznych odłamów, paru zhitleryzowanych pisemek (ABC, „Prosto z mostu“) i ks. Trzeciaka, którym sympatie ideologiczne przesłoniły horyzont polityczny i trzeźwą ocenę rzeczywistości, nikt już otwarcie nie gloryfikuje „Trzeciej Azeszy“, Führera i narodowego „socjalizmu“. Całe niemal społeczeństwo zajęło wrogie stanowisko wobec „Trzeciej Rzeszy“ i jej politycznych dążeń.

Ten przełom w nastrojach stanowi zarazem niewątpliwy triumf myśli i poglądu socjalistycznego i demokratycznego. Obóz socjalistyczny od początku ostrzegał przed **niebezpieczeństwem, jakie dla Polski stanowi ofensywa faszyzmu i hitleryzmu.**

Nieprzejednane stanowisko wobec hitleryzmu prasa socjalistyczna płaciła nietylko odebraniem debitu w „III Rzeszy“ ale i konfiskatami w Polsce...

Teraz jeszcze raz się okazało, że **stanowisko socjalizmu polskiego, odpowiadające zresztą najgłębszym instynktom mas ludowych**, odpowiadało w pełni żywotnym interesom i bezpieczeństwu Polski. **ZDZISŁAW SIUDYŁA**

Braterstwo zielonych i czerwonych sztandarów

Zamieszczamy artykuł S. Dziadusia, działacza „Wici“ wice-prezesa Akademickiej Młodzieży Ludowej.

Nie wszyscy jeszcze wiedzą lub nie chcą wiedzieć, że stosunki społeczne Polski ulegają zupełnej przemianie. Stale choć wolno — zachodzą przeobrażenia wewnętrzne, które zmieniają do gruntu życie społeczne, zmieniają psychikę i kulturę narodu.

Wymierają śmiercią naturalną elementy, które dawniej stanowiły o Polsce, a które przeżarte własną pychą przy ogromnej pustce wewnętrznej, popsute kulturą obcą i wygodą życia nie umiały państwa przy życiu utrzymać. Topnieją i schodzą z widowni potomkowie dawnej szlachty, a równocześnie wchodzi w życie Polski czynnik nowy, świeży, pełen siły i nowych wartości twórczych — chłop polski.

I zaczął się już marsz chłopów na Polskę. Marszu tego żadna siła nie powstrzyma.

Wyszedł chłop polski z niewoli pańskiej — otrząsnął się z przygnębienia, przebudził ze snu, który po tak długiej służbie ze zmęczenia poprostu odbywać musiał, rozradował swoje oczy wolnością raz osiągniętą i już jej sobie wydrzeć nie da. Utrzyma ją, rozszerzy i utrwali. Staje silny i żąda udziału w organizacji państwa, bo państwo jest jego własnością. Staje liczny i głodny, więc żąda ziemi i chleba, bo te dobra jemu na równi z innymi warstwami się należą.

Wieś przestaje już być terenem wypadów takich czy innych grup politycznych, przestaje być terenem działalności i przedmiotem najrozmaitszych nieraz tak szkodliwych, jak uczy historia, operacji. Wieś staje się podmiotem działania i to nie byle jakim. Ku nowej przyszłości—Polsce Ludowej idzie wieś z wiarą, wytrwałością i pracowitością chłopską. Nie ogląda się przy tym na łaskę, o nic nie prosi —z godnością żąda tego, co się jej słusznie należy i głęboko wierzy, że własnymi siłami to osiągnie.

„W Młodym Pokoleniu Chłopów“ Józef Chałasiński pisze: „Nie uwierzą w wieś ani dostojnicy państwowi, ani szerokie sfery inteligencji, jeżeli nie uwierzy w wieś sama ludność wiejska. Uwierzyli najpierw młodzi... Wiara — to początek siły“.

Wierzą młodzi, a wiara przenika i starych.

W swojej ciężkiej walce o Polskę Ludową, o demokratyzację życia, chłop polski spotyka naturalnego sprzymierzeńca, towarzysza broni — robotnika.

W dniu robotniczego święta 1 Maja prosto i szczerze stwierdzamy, że idziemy do wspólnego celu — Rzeczypospolitej Ludowej. Jesteśmy razem, choć nie zawieraliśmy żadnych oficjalnych paktów, nie składaliśmy żadnych przysiąg.

Samo życie postawiło młodzież ludową i socjalistyczną w obliczu wspólnych zagadnień ,złączyła nas jedna uparta walka o prawo i sprawiedliwość.

Wspólne niejednokrotnie pochodzenie zacieśniło więzy.

Dwa środowiska ludzi pracy muszą współpracować; wzajemne poznanie się winno zawsze tej współpracy pomagać.

Dziś w momentach dla Polski przełomowych, jasną jak słońce, prostą, jak prostą jest dusza chłopska, staje się prawda, że tworzyć, budować i utrzymać państwo można w oparciu o dwie podstawowe siły: lud pracujący wsi i lud pracujący miasta. Te najliczniejsze warstwy, które zawsze „żywią i bronią“ i w chwili obecnej staną silne i gotowe, jak w roku 1920, w obronie Wolności i Niepodległości.

Wykazujemy tylko wielkie zrozumienie obowiązków obywatelskich, wykazujemy tylko, że wbrew temu co się z różnych trybun pisało i gadało jesteśmy państwowi i twórczy.

Ktoby jednak myślał, że chłopi czy robotnicy zapomnieli w tych decydujących chwilach o swoich programach przebudowy ustroju, o doświadczeniach z lat ubiegłych, myliłby się bardzo.

Rozumiemy, że reform chłopom i robotnikom w darze nikt nie da. Sami je sobie muszą zdobyć.

STANISŁAW DZIADUŚ.

Przedstawicielka młodzieży angielskiej mówi

Na zakończenie pobytu wycieczki młodzieży angielskiej, reprezentującej socjalistów, liberałów, konserwatystów oraz inne organizacje, należące do angielskiego Komitetu Ruchu Światowych Kongresów Młodzieży, odbyło się z inicjatywy Federacji Polskich Stowarzyszeń Ligi Narodów zebranie, na którym cele i działalność Światowego Ruchu interesująco przedstawiała jego gener. sekretarka p. Shields Collins. Było to jedyne oficjalne zetknięcie się kierowniczki wycieczki wspólnie z organizacjami różnych kierunków, m. in. młodzieży P. P. S., Wici, klubu Demokr., Młodą Wsią, „Ligą“, Legionem Młodz. Polskiej.

Wycieczka ta zaproszona została przez Komitet demokratycznych organizacji młodzieżowych.

Ruch Światowych Kongresów Młodz. postawił sobie za cel współpracę młodzieży bez różnicy narodowości, rasy, wyznania i przekonań politycznych, dla utrzymania pokoju, oraz zachowania sprawiedliwości między państwami i narodami.

— Czy chodzi o zachowanie pokoju „za wszelką cenę?“.

Z wywodów p. Collins wynika, że umiłowanie pokoju oznaczać dziś musi jednocześnie wolę przeciwstawienia się wszelkimi środkami napaści i jej zlikwidowania. Przeciwsawienie napastnikom akcji zbiorowej państw szczerze pragnących pokoju.

Skupiając na zasadach tolerancji i poszanowania przekonań młodzież różnych kierunków, Ruch Światowych Kongr. Młodz. po 2 i pół letniej działalności skupił młodzież państw Europy, obu Ameryk, Azji, Afryki i Australii, przy czym w niektórych krajach objął wszystkie organizacje młodzieżowe, stanowiąc swego rodzaju parlamenty młodzieży z wyjątkiem młodzieży hitlerowskiej i faszystowskiej, które wysuwały żądania sprzeczne z założeniami Ruchu.

Najlepiej postawiony jest Ruch w Anglii i Francji, Kanadzie, U.S.A., Belgii, Skandynawii. W Anglii i Kanadzie organizacje skupione w Ruchu posiadają pewną inicjatywę ustawodawczą w sprawach młodzieży, przy czym rolę parlamentu odgrywa zgromadzenie narodowe, złożone z reprezentantów (7) każdej organizacji. Ciekawe osiągnięcie widzimy w Kanadzie, gdzie stworzono komitety polepszenia warunków życia młodzieży, którym rząd wyasygnował 2 mil. dol.

W USA podobnie jak w Kanadzie organizacje poprzez akcję Ruchu uzyskały odpowiedni głos w samorządzie.

Z innych krajów wymieniła jeszcze p. Collins Jugosławię, gdzie Ruch skupił organizacje młodzieży serbskiej i chorwackiej, pod hasłami niezawisłości narodowej; kraje Skandynawskie, gdzie Ruch zajmuje się głównie sprawami wychowania, oświaty oraz — jak w Anglii — akcją niesienia pomocy (np. ofiarom wojny); wreszcie Indie, gdzie Ruchem objęte są organizacje studenckie, zajmujące się walką z analfabetyzmem.

Życząc organizacjom polskim pozytywnej pracy dla dobra kraju i ludzkości, zakończyła p. Collins swój referat.

— Co najbardziej uderzyło Panią w czasie jej pobytu w Polsce — pytamy za chwilę sympatyczną Angielkę.

— Jednomyślne stanowisko młodzieży zarówno lewicowej, jak i prawicowej wobec jednej sprawy: utrzymania i obrony niepodległości i praw Polski, wolę zbiorowego przeciwstawienia się wiadomemu wrogowi.

Dlatego nawiązując do założeń Ruchu, uważam, że obecnie kraje, które chcą zorganizować skuteczną obronę przeciw napastnikom, muszą pod tym hasłem skupić całą młodzież.

— A widoki współpracy młodzieży polskiej z młodzieżą krajów zachodu i rola młodzieży demokratycznej, która konieczność i wagę jej zawsze podkreślała i doceniała?

— Nie widzę żadnych przeszkód w zacieśnieniu tej współpracy. Ważnym jej elementem jest udział polskiej młodzieży demokratycznej, której dobra wola i szczere chęci są mi znane.

Pod koniec zebrania tow. Z. Siudyła im. demokratycznych organizacji dziękując p. Collins za jej wysiłki dla przeprowadzenia w ramach Ruchu akcji, której ideą była wyrażenie solidarności młodzieży różnych krajów z młodzieżą polską w jej niezłomnym stanowisku obrony niepodległości kraju, złożył następujące oświadczenie:

— Ponieważ Komitet Polski Ruchu Świat. K. M. jest likwidowany, a utrzymanie i zacieśnienie współpracy młodzieży demokratycznej Polski i krajów demokratycznych jest koniecznością, zawiązane Porozumienie Młodzieży Demokratycznej dla współpracy z zagranicą, zgłasza przystąpienie do Ruchu Świat. Kongresu Młodzieży.

Myślą Porozumienia jest skupienie jak największej liczby organizacji dla współpracy z młodzieżą zagraniczną w ramach Mouvement du Congres Mondial de la Jeunesse.

Z.

Socjalistyczni studenci Anglii i Francji

Doroczny kongres Federacji Studentów Socjalistów zaakceptował taktykę władz w roku 1938, stwierdził liczebny wzrost organizacji i wezwał władze do ściślejszej współpracy z organizacjami międzynarodowymi w celu koordynacji walki z faszyzmem

Kongres naszych towarzyszy angielskich również stał pod znakiem groźby wojny. Federacja Studencka Labour Party przesłała od września 1938 roku do marca 1939 do Hiszpanii żywności materiałów za 1000 Ł. (ok. 25.000 zł.). Pomoc dla Chin nie dociągnęła tej sumy, lecz też stanowiła znaczną pozycję.

W sprawach oświaty Kongres przyjął do wiadomości z zadowoleniem fakt, że wszystkie organizacje studentów angielskich przyjęły socjalistyczny projekt reformy studiów mający na celu zniesienie resztek feudalnego systemu i zupełne wprowadzenie bezpłatnego nauczania.

Kongres solidaryzuje się z walką Hindusów o niepodległość i stwierdza, że walka ta zarówno jak i innych t. zw. narodów kolonialnych jest nierozłącznie związana z walką o demokrację w Anglii, „albowiem nie ma demokracji bez sprawiedliwości“.

Niech żyje 1 MAJA

LEON KRUCZKOWSKI

Bezdroża nacjonalizmu

i socjalistyczne ideały

Nacjonalizm jest ideologią mieszczańską, przez mieszczaństwo XIX wieku wprowadzoną do historii. Podstawowe warstwy narodu w przeważającej swej masie nie podzielają z burżuazją uczuć nacjonalistycznych: robotnicy — na ogół świadomie, chłopi — raczej instynktownie. Nacjonaliści nie reprezentują interesów narodu; wręcz przeciwnie, wyrażają interes swej klasy, sprzeczny z interasami mas ludowych. Ultra-nacjonalistyczny hitleryzm, idąc do władzy, dla pozyskania mas szermował radykalną anty-kapitalistyczną frazeologią społeczną; zdobywszy władzę, odrzucił „program społeczny" jak szmatę, utwierdził dyktaturę kapitału na spętanym ciele ludu niemieckiego. Faszyzm włoski był na usługach burżuazji i obszarników; w społecznych i narodowo - wyzwoleńczych walkach z caratem robotnik i chłop polski zawsze mieli przeciw sobie obóz „narodowców". Dziś — odmłodzona endecja je płony chleb opozycji; nie uczestnicząc we władzy, anty - ludowe swoje oblicze przesłania grymasem radykalizmu; w ten sposób również wysługuje się burżuazji.

Nacjonalizm jest anty - humanistyczny i głęboko amoralny. Potencjalne siły nienawiści są w nim daleko większe, niż żywioł miłości. Prawdziwie kochać własny kraj, szanować własny naród, może tylko ten, kto uznaje równe prawo innych krajów i narodów — do miłości i szacunku. Nacjonalizm jest objawem zwyrodnienia instynktu narodowego, bo z reguły uznaje prawo własnego narodu (czytaj: własnej klasy panującej) — do podbijania i eksploatowania, a nawet wynaradawiania innych słabszych narodów. Podkreślam: *słabszych*, bo wobec możniejszych potencyj nacjonalizm jest zawsze tchórzliwie ugodowy (przykładem znowu: stara polityka endecji wobec caratu!). Nacjonalistyczny faszyzm włoski, po trzynastu latach programowego zgrywania się na „heroizm", pokazał wreszcie swój czyn „heroiczny": sam zmilitaryzowany po zęby, z całą olbrzymią przewagą nowoczesnej maszynerii wojennej — wybrał sobie za przeciwnika prymitywną, źle zorganizowaną, nędznie uzbrojoną Abisynię, a i tam nawet obejść się nie mógł bez posiewu zdrady, bez „heroicznego" przekupywania co podlejszych „rasów"... Rzecz prosta, aplauz nacjonalistów we wszystkich krajach (także w redakcji „Prosto z mostu") — zapewniony.

Oto, dlaczego miałem prawo powiedzieć, że socjalizm jest „doktryną bardziej narodową, niż nacjonalizm, bo nie rzucającą narody przeciw narodom, ale postulującą sprawiedliwość społeczną i pełnię życia kulturalnego dla najliczniejszych, pracujęcych mas narodu. Socjalizm nie jest i nie był nigdy negacją istotnych pierwiastków narodowych — dowodem znane stanowisko Marxa i Lenina wobec walk narodowo - wyzwoleńczych, m. in. także wobec polskiej sprawy niepodległościowej. Socjalizm jest przezwyciężeniem uczuć szowinistycznych, antyhumanistycznego nacjonalizmu, który prócz zbrojeń imperialistycznych, prócz stałej groźby katastrof wojennych, nigdy niczego nie dawał masom ludowym narodu. Socjalizm żadnego narodu nie uważa za „najlepszy", lecz chce naprawdę z najlepszych, najwartościowszych składników wszystkich kultur narodowych zharmonizować pełną, humanistyczną, wszechludzką cywilizację.

Takie są ideały socjalizmu i jego, nie krzykliwe „hasła", lecz głęboka, istotna treść narodowa na dnie treści ludzkiej.

***

Ze zbioru artykułów Leona Kruczkowskiego p. t.: „W klimacie dyktatury", wydanego przez Spółdzielnię Wydawn. „Czytelnik" w Krakowie zaczerpnęliśmy powyższy wyjątek z rozprawy polemicznej autora z publicystami t. zw. „Obozu Narodowego". W okresie niesłychanej kompromitacji ideologii nacjonalizmu polskiego, który w latach ostatnich zidentyfikował się niemal z hitleryzmem — przeciwstawienie ideałów socjalistycznych hasłom nacjonalizmu nabiera cech specjalnej aktualności.

Redakcja.

Zjednoczeni w jarźmie

Dziejowa misja pana Hacha

Pp. Hacha, Beran i Chvalkovsky uznali, że misja ich nie wygasła w dniu wjazdu Hitlera na Hradczyn, lecz rozciąga się i na obecną erę dziejów narodu czeskiego. Szczególnie wysoko ocenia swe posłannictwo „prezydent" Protektoratu p. Hacha, któremu Hitler pozostawił „urząd" (łącznie z przywiązanym do stanowiska uposażeniem). P. Hacha stanął oto na czele Obozu Wspólnoty Narodowej. Dlaczego zaś to uczynił, wyjaśnia w orędziu „Do narodu czeskiego". Odpowiednie władze „protektoratu Czech i Moraw" postarały się, by tekst historycznego wystąpienia p. Hacha dotarł do jak najszerszych kół w kraju i za granicą. Możemy więc skorzystać wprost z nadesłanego nam oryginalnego i urzędowego niejako przekładu polskiego, zachowując oczywiście swoisty styl tłumaczenia.

Pan Hacha rozumie wagę swego wystąpienia. Mówi więc do „swego" narodu językiem „Wodza", któremu Opatrzność powierzyła urzeczywistnienie swych zamierzeń.

„Drodzy Obywatele Czescy.

Wydział Wspólnoty Narodowej — któremu powierzyłem zadanie, aby przeprowadził koncentrację polityczną całego naszego życia narodowego, zwraca się do Was z odezwą, w której wzywa Was, abyście dobrze uświadomili sobie rzeczywistość współczesną, która stanowi przełom w naszej historii narodowej i abyście zaniechali wszystkiego, co nas dzieli, a skupili się w dobrowolnej karności dla zabezpieczenia odrębności narodu czeskiego".

Po tej inwokacji udziela p. Hacha swemu narodowi ojcowskich przestróg:

„Rozszczepienie narodu bowiem na partie i kierunki ostatecznie prowadziłoby do walk wewnętrznych, które nie mogłyby przynieść nic innego, jak tylko ciężkie i niepowetowane szkody a wreszcie zgubę narodu".

Zalecając „swemu" narodowi naśladowanie Niemiec dzisiejszych, przechodzi wreszcie p. Hacha do sformulowania posłannictwa dziejowego, jakie przypadło mu w udziale:

„Pospolitość narodowa (sic!), moralność chrześcijańska i sprawiedliwość społeczna mają być głównymi filarami ruchu politycznego, na którego czele obowiązek mój wobec narodu mnie postawił i którego budowanie uważam za największe zadanie mego życia. Mówię świadomie o swym zadaniu życiowym, bowiem tylko w jedności narodowej, owianej duchem społecznym i chrześcijańskim, widzę rękojmię, że naród nasz nie zginie, że odnowi swe siły twórcze i że mocno zarzuci kotwicę w kulturalnej wspólnocie narodowej".

Nakoniec śpieszy p. Hacha zapewnić, że motywem jest działalności, jest wyłącznie troska o dobro narodu, aby zaś nie było najmniejszej wątpliwości stwierdza również, że... nie jest żądny władzy:

„Opieka nad zachowaniem naszego życia narodowego kierowała mną przy ostatnich państwowo - politycznych decyzjach, a tą opieką kieruję się, będąc mniej niż ktokolwiek inny żądny stanowiska głowy państwa, także w tym kierunku, aby wszystkie resztki mych sił oddać w służbę politycznego zjednoczenia narodu".

Wydaje nam się, że dokument, który przytoczyliśmy niemal w całości (podkreślenia w tekście pochodzą od nas), jest jednym z najjaskrawszych dokumentów cynizmu politycznego. Bo choć zdarzało nam się czytać różne odezwy zjednoczeniowe, które równie zachęcająco uzasadniały konieczność „skupienia się w dobrowolnej karności", ale nigdy żaden obóz zjednoczenia, czy wspólnoty narodowej nie występował chyba w takiej sytuacji, jak „Obóz prez. Hacha". **(ars)**

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

50-lecie Święta Robotniczego

Z dziejów Międzynarodówki

Zbliża się dzień święta robotniczego, dzień 1-go maja. Przypomnijmy więc sobie, że w bieżącym roku mija lat 50 od chwili uchwalenia święta majowego przez II Międzynarodówkę. Było to **w r. 1889 w PARYŻU,** na I Kongresie II Międzynarodówki. II Międzynarodówka trwała, jak wiadomo, od roku 1889 do 1914, czyli przez 25 lat, i w roku bieżącym mija 50 lat od założenia II Międzynarodówki i 25 lat od jej końca w r. 1914.

Przypomnijmy sobie przede wszystkim dzieje uchwały majowej. Niedawno ukazała się (po francusku) ciekawa książka: „Wspomnienia socjalisty" **Vandervelde'a;** autor zmarł w chwili, gdy rozpoczęto druk jego pracy. W tej swej pośmiertnej książce Vandervelde daje między innymi zarys dziejów II Międzynarodówki, — bardzo ciekawy. Opowiadając o I Kongresie II Międzynarodówki, zaznacza, że może nikt nie wiedziałby, kto postawił wniosek w sprawie świętowania 1-go maja, gdyby sam wnioskodawca. **Raymond Lavigne,** delegat z Bordeaux we Francji, nie przypomniał światu, że to on właśnie był szczęśliwym wnioskodawcą. Mniejsza o nazwisko! — powiada Vandervelde: ale stała się rzecz przedziwna, stał się po prostu cud: z każdym rokiem święto robotnicze stawało się coraz bardziej **świętem całego świata pracy,** ogarniało wszystkie kraje. Ja sam, pisze dalej Vandervelde, brałem udział w manifestacji majowej każdego roku — w okolicznościach złych i dobrych. „Nawet wówczas, gdy byłem ministrem — sprawiedliwości, czy też spraw zagranicznych". Być może, kończy Vandervelde, uda mi się jeszcze wziąć udział w obchodzie 50-lecia święta majowego i założenia II Międzynarodówki...

Niestety, Vandervelde zmarł przed obchodem — 27 grudnia 1938 r.

Ale wróćmy do Kongresu 1889 r. Podobno punktem wyjścia uchwały w sprawie 1-go maja była ta okoliczność, że amerykańska Federacja Pracy wyznaczyła na 1-szy dzień maja 1890 r. wielką manifestację w sprawie 8-godzinnego dnia pracy. Kongres skorzystał z tego i ogłosił ten dzień dniem międzynarodowego święta robotniczego. W ten sposób dwa pierwiastki połączyły się w tym haśle 1-majowym: 1) ustawodawstwo robotnicze; 2) międzynarodowa solidarność proletariatu. 1-majowa rezolucja została na kongresie uchwalona jednomyślnie; powstrzymali się od głosowania tylko ttow. belgijscy i Plechanow. Ten ostatni wyjaśnił, że w rosyjskich warunkach obchód 1 maja jest „niemożliwy". Było to naturalnie nieporozumieniem: wszak później właśnie w Rosji obchód majowy stał się ważnym środkiem walki rewolucyjnej. A czy przypominać, jak **w POLSCE** (zabór rosyjski) rewolucyjni robotnicy obchodzili dzień święta robotniczego w najtrudniejszych warunkach, nieraz z bronią w ręku?!

Przypomnijmy teraz, w najkrótszym zarysie, dzieje II Międzynarodówki: **LATA 1889 — 1914.**

II Międzynarodówka miała zupełnie **inny** charakter, niż Pierwsza (1864 — 1876).

Pierwsza była **niewielką,** ściśle **scentralizowaną** organizacją. Ideologiczne spory i walki rozdzierały ją od wewnątrz: przypomnijmy sobie walki „marksistów" z „blankistami", „proudhonistami", „bakuninistami" i t. d. Ale ta I Międzynarodówka odegrała rolę doniosłą — bo **UJEDNOSTAJNIŁA** ideologię socjalistyczną na gruncie marksizmu. Anarchiści różnych typów zostali zwyciężeni.

Inaczej było z II Międzynarodówką. Nie była to organizacja scentralizowana, lecz raczej luźna, federacyjna. Był to związek partyj masowych, wśród których rolę główną odgrywała niemiecka. To też Bebel i Kautsky grali dużą rolę. Ale obok nich stanął Francuz, — płomienny, wielki **JAURES.**

W II Międzynarodówce nie było takich sporów ideologicznych, jak w I-szej, bo ideologia była raczej już jednolita. Coraz większą rolę zato grały sprawy **taktyki.**

Jeśli weźmiemy całość ideologicznych i taktycznych sporów II-giej Międzynarodówki, możemy sprowadzić je **DO 3-CH.**

Przede wszystkim „wylano" z II Międzynarodówki resztki **ANARCHISTÓW,** a więc tych, którzy nie uznawali hasła opanowania państwa przez proletariat, lecz domagali się raczej jego rozbicia; nie uznawali więc walki parlamentarnej. Ta rozprawa z anarchistami toczyła się na pierwszych kongresach.

Druga sprawa — to problem **„rewizjonizmu".** W Niemczech E. Bernstein stanął na czele „rewizjonistów", którzy domagali się pewnej „rewizji" marksizmu; twierdzili, że walka klasowa bynajmniej się nie zaostrza i że taktyka socjalistów powinna być mniej klasową. Niemiecka Socjalna Demokracja na kongresie w Dreźnie (1903 r.) potępiła „rewizjonizm". To samo uczyniła II-go Międzynarodówka na swym kongresie w Amsterdamie w r. 1904. Ale bój był zacięty! I bardzo charakterystyczny! Jaurès wystąpił przeciw Beblowi i bronił bardziej **giętkiej** („rewizjonistycznej") taktyki. Wskazywał na konieczność wykorzystania **WSZYSTKICH SIŁ DEMOKRACJI.** Cóż z tego — mówił ttow. niemieckim — że macie miliony głosów przy wyborach, skoro **realnego** wpływu na politykę kraju nie macie! Ustrój państwa niemieckiego wszak pozostał zacofany!

Vandervelde w cytowanej książce nazywa Amsterdam „najpiękniejszym" z kongresów II Międzynarodówki. Batalia „ortodoksów" markisistowskich z „rewizjonistami" była wspaniała. Poczynając od tego kongresu, dodaje, można było zauważyć stopniową, powolną ewolucję Jaurèsa bardziej na lewo.

Trzecią sprawą, która zajmowała II Międzynarodówkę, była to zbliżająca się **WOJNA ŚWIATOWA.** Już w r. 1907 na kongresie w Stutgarcie (niżej podpisany był na tym kongresie i dobrze przypomina ówczesne gorące dyskusje) rozegrała się batalia taktyczna. Były 3 stanowiska. Hervé (późniejszy nacjonalista) w ogóle nie uznawał ojczyzny — ale był całkowicie odosobniony. Jaurès doradzał (przeciwko wojnie) strajk powszechny. Ale Bebel przedłożył rezolucję inną, b. słabą. Już się wyczuwało, jakie stanowisko zajmą Niemcy później (r. 1914). Rezolucja francuska została odroczona.

Kongres kopenhaski (r. 1910) był kulminacyjnym punktem II Międzynarodówki. Ostatni kongres odbył się w Bazylei (Szwajcaria) w r. 1912. Sprawa zbliżającej się wojny dominowała. Mowa Jaurèsa w Bazylei (o wojnie) była głośna.

Jeszcze latem 1914 roku II Międzynarodówka czyniła ostatnie wysiłki, aby nie dopuścić do wojny. W końcu lipca w Brukseli odbył się wielki mityng międzynarodowy. W parę dni później wybuchła wojna. A Jaurès, wielki polityk i uczony, niezrównany mówca, **prawdziwy** wódz II Międzynarodówki, został **zamordowany...**

Tak się skończyła II Międzynarodówka. Odrodziła się Międzynarodówka dopiero po wojnie na kongresie w Hamburgu w r. 1923.

Młodzież sięga po pracę

„Młodzież sięga po pracę" — Praca zbiorowa. — Instytut Spraw Społecznych. Warszawa, 1938.

Rok rocznie na polski rynek pracy przybywa siedemsettysięczny zastęp młodzieży. Przeszło 68 proc. tej młodzieży jest pochodzenia chłopskiego, robotnicy i drobnomieszczaństwo stanowią 17%, „górne" zaś 2 proc. ludności dostarcza 1,5 proc. młodzieży.

Przygotowanie do pracy, jakie młodzież otrzymuje i od którego zależy możliwość zatrudnienia jest smutną kartą, ukazaną przez statystyki I. S. S. Zaledwie 8,7% młodzieży ma dostęp do szkół na poziomie wyższym, niż powszechne. Z tego 2,9% dostaje się do szkół średnich ogólno-kształcących, 4,1 proc. do szkół zawodowych i seminariów, 1,7% do szkół wyższych. A więc tylko 5,8% ogółu młodzieży otrzymuje właściwe wykształcenie zawodowe.

Do szkół średnich dociera już znikomy procent dzieci robotniczych a zwłaszcza chłopskich. Szkoły wyższe stają się wyłącznym niemal monopolem synów przedsiębiorców i pracujących w zawodach wolnych, warstwy, która na poziomie I-go oddziału szkoły powszechnej przedstawiała niecałe 2%. Tak więc corocznie na rynku pracy zjawia się młodzież, której 91% nie wyszło poza szkołę powszechną.

405 tysięcy młodzieży wiejskiej przybywa rocznie na rynek pracy. W tym czasie ze starszego pokolenia ubywa 175 tysięcy osób, a zatem wsi przybywa rocznie 230 tysięcy młodych ludzi, zdolnych do pracy. Według obliczeń Instytutu Gospodarstwa Społecznego racjonalna parcelacja zapewniłaby zatrudnienie i egzystencję 60 proc. przybywającej młodzieży. Tempo reformy rolnej w ostatnich latach uległo wydatnemu zmniejszeniu. Młody chłop zabiera się więc do pracy na gospodarce ojcowskiej. Ale okazuje się, że jest tam zbędny

W tych warunkach 40 proc. młodzieży opuszcza wieś i szuka pracy gdzie indziej. W ostatnich latach emigracja pochłonęła minimalną część tej młodzieży, tak że co roku na rynku miejskim zjawia się prawie 40 proc. młodzieży wiejskiej, w przygniatającej większości nie posiadającej żadnych kwalifikacji do pracy. Tu spotyka się z młodzieżą miejską, której na rynek pracy przybywa rocznie 140 tysięcy — na 70 tysięcy zwalniających się miejsc. By wchłonąć i produktywnie zatrudnić młodzież miejską i wiejską, nasz aparat produkcyjny winien wzrastać o 300 tysięcy miejsc rocznie.

Przemysł jest tak słabo rozwinięty, że wchłania zaledwie niewielką część młodzieży. Na rynku pracy współzawodniczy z młodzieżą armia bezrobotnych. Zupełny brak kwalifikacji wśród młodzieży, niewystarczalność aparatu produkcyjnego, uniemożliwiają młodzieży zdobycie pracy w przemyśle. Z pośród tych, którzy uzyskali pracę 44 proc. chłopców i 20 proc. dziewcząt trafia do zakładów przemysłowych. Reszta pracuje w archaicznych warsztatach rzemieślniczych, gdzie warunki pracy są najcięższe, płace najgorsze, lub pozostaje przy warsztatach rodziców, jako „zbędna" podobnie, jak młodzież wiejska, bądź też zalicza się do „wytwórców usług" (sprzedawanie gazet, czyszczenie butów na ulicy, posyłki etc.) Nawet o taką pracę jednak nie jest łatwo! Wśród szukających pracy w wieku lat 15 — 17 jest 13% bezrobotnych, a 54% nie znalazło jeszcze *pierwszej pracy,* w wieku lat 18 — 20 jest 22% bezrobotnych a 17% nie znalazło pierwszej pracy, w wieku lat 21 — 24 jest 26% bezrobotnych a 16% *jeszcze nigdy nie pracowało.*

„Żadne „hufce pracy", ani inne „angielskie plasterki" w tym rodzaju nie rozwiążą zagadnienia młodzieży w dzisiejszej Polsce. Zagadnienie to wypływa z całokształtu gospodarczej Polski. Nie rozwiąże się kwestii młodzieży bez uprzemysłowienia kraju, przystosowania przemysłu do potrzeb ludności, bez przeprowadzenia w odpowiednim tempie i bez reszty reformy rolnej i bez udostępnienia nauki młodzieży.

Sześć milionów młodzieży w Polsce, młodzieży w której kryją się największe dla społeczeństwa wartości, wypchniętej poza nawias życia przez absurd kapitalistycznej gospodarki, zepchniętej do roli pariasów, daremnie wyciąga ręce po pracę. Tych sześć milionów rąk woła o zmianę ustroju gospodarczego i społecznego Polski.

Han-Poz.

W dniu 1 Maja

podniesiemy najszczytniejsze hasła

Wolność — Niepodległość — Socjalizm

W myśl wezwania

Polskiej Partii Socjalistycznej i Klas. Związków Zawodowych

popierajcie Pożyczkę Przeciwlotniczą

Kwiat młodzieży

Prof. Bartel w swych głośnych przemówieniach sejmowych poruszył zagadnienie poziomu umysłowego młodzieży wstępującej na wyższe, podając dla ilustracji wyniki swej ankiety, która wykazała, że 58 procent badanych studentów nie wiedziało kim był Poincaré, 30 proc. kandydatów na architekturę nie wiedziało co to jest akwaforta, 48 proc. nie słyszało nic o R. Wagnerze, a 11 proc. o Galileuszu.

Ciekawe, że zarzutami prof. Bartla poczuła się szczególnie dotknięta młodzież t. zw. narodowa, reagując gwałtownie na łamach endoenerowskiej prasy.

Oburzenie to zupełnie niesłuszne.

Wiemy przecież wszyscy z bezpośrednich zetknięć, jak wygląda poziom umysłowy i horyzonty myślowe przeciętnego „bojownika (czyt. bojówkarza) o „Wielką Polskę“..

Potwierdzenie sądów prof. Bartla znajdujemy w piśmie „Ruch Pedagogiczny“ gdzie dr. Pieter zajął się sprawą „Wiadomości młodzieży wstępującej do szkoły wyższej“. Materiały uzyskane z wstępnych egzaminów rzucają rewelacyjne światło na przygotowanie i poziom studentów. Oto dla przykładu pojęcia o ustroju państwowym:

„Na pytanie: „wymień główne władze państwa współczesnego“ w jednym tylko wypadku (a więc w ⅓%) odpowiedź trafna brzmiała: władza ustawodawcza, wykonawcza i sądowa W przeważnej ilości wypadków odpowiedzi brzmiały: Prezydent Mościcki, Marszałek Piłsudski, Sławoj - Składkowski, Min. Beck, Gabinet ministrów, Wojewodowie, Starostowie it. p. Wielu wymieniało po nazwisku niektórych ministrów, generałów i pułkowników“.

Jeszcze niezwyklejsze curiosa stanowiły odpowiedzi na pytanie „co jest przeciwieństwem ustroju demokratycznego“ — wymieniano tu

„monarchię, faszyzm, parlamentaryzm, ustrój oligarchiczny, sowiety, państwa starożytne, arystokrację, hitleryzm, ustrój konstytucyjny, królestwo, teokrację, rządy tłumu — a więc wszelkie możliwe formy ustroju. Jako przeciwieństwo parlamentaryzmu podawano: totalizm, monarchia, królestwo, hitleryzm, demokracja, arystokracja, dyktatura, bolszewizm, a nawet konstytucja“.

Wiemy, że dziś prawo wstępu na wyższe uczelnie uwarunkowane jest censusem majątkowym, wskutek czego młodzież często bardzo uzdolniona ale pochodząca z warstw niezamożnych musi rezygnować z wyższych studiów. „DO SZKÓŁ WYŻSZYCH TRAFIA BYNAJMNIEJ NIE KWIAT MŁODZIEŻY“ stwierdził prof. Kotarbiński, w swym odczycie poświęconym zagadnieniom akademickim. Jeżeli zdarzają się wśród studentów zdolni słuchacze na których prof. Kotarbiński zwrócił uwagę w czasie egzaminów, gdy następuje chwilowe zbliżenie profesorów ze studentami, to będzie to

„syn fornala, który rok rocznie studia łączyć musi z głodowaniem. Wskutek zupełnego wyczerpania uczy się leżąc. Jedyną zmianą na lepsze w tych jaskiniowych po prostu warunkach bytu stanowią wyjazdy do domu, gdzie opycha się marchwią zbierając siły do dalszego studiowania.

Jeszcze dwaj inni słuchacze, wyróżniający się wysokim poziomem i doskonałym przygotowaniem — to nauczyciel szkoły powszechnej, który na dojazd do wyższej uczelni wydaje większą część mizernych zarobków, oraz rymarz, który okresy bezrobocia zużytkowuje na studia.

Tak więc gdy nauczyciel, rymarz i fornal uparty pęd ku wiedzy opłacają haraczem przed wcześnie zrujnowanego zdrowia, gdy za cenę wyrwania myśli z obcego średniowiecznego bezwładu, muszą osobiste wymagania życiowe zredukować do poziomu średniowiecznego ascety pustelnika — wyższe uczelnie zapełniają synowie nowoczesnych rycerzy przemysłu i giełdy, którzy z domu rodzicielskiego wynieśli „uproszczony, a przez to samo wypaczony pogląd na świat i społeczeństwo“. Pogląd ten „odwodzi umysły studentów od podstawowych zagadnień wykształcenia ogólnego“ i tamuje swobodę wypowiadania się w niekrępowanej dyskusji“. To samo dałoby się powiedzieć pod adresem synów obszarniczych żubrów i zlumpowanego drobnomieszczaństwa, stanowiących na wyższych uczelniach dość, pokaźny odsetek.

S.

Z życia organizacyjnego

Centralny Wydział Akademicki P.P.S.

Niniejszym podajemy do wiadomości zwolenników i sympatyków P. P. S. wśród młodzieży wyższych uczelni, że w ramach organizacji partyjnej został utworzony Centralny Wydział Akademicki PPS. w skład którego między innymi weszli z Warszawy ttow.: Leszek Raabe (przewodnicz.), Artur Salman, Ewa Kalinowska i Zdzisław Siudyła.

Wydział ten ma za zadanie prowadzenie akcji propagandowej i organizacyjnej w duchu PPS. wśród uczącej się młodzieży wyższych uczelni.

W związku z tym prosimy zainteresowanych, zwracać się we wszystkich sprawach, dotyczących szczegółów akcji PPS. wśród akademików pod następującym adresem: Centralny Wydział Akademicki PPS Warszawa - Śródmieście, ul. Warecka 7.

SEKRETARIAT GENERALNY C. K. W. P. P. S.

***

Dnia 20 kwietnia b. r. odbyło się kolejne posiedzenie Centralnego Wydziału Akademickiego P. P. S., na którym przyjęto do wiadomości sprawozdanie środowiskowe oraz uchwalono plan pracy na najbliższy okres obejmujący: dalszą pracę Sekcji Akad. na terenie uczelni i Bratnich Pomocy oraz sprawy związane z pracą oświatową towarzyszy i współpracę z org. młodzieży, sprawy „Akademika“ jako pisma stałego. Poza tym uchwalono przesłać tow. tow. środowisk wileńskiego i lwowskiego życzenia powodzenia w akcji wyborczej.

C. W. A. omówił ponadto sprawę Zjazdu. Odpowiednie instrukcje otrzymają środowiska w drodze organizacyjnej.

Warszawa

Sekcja Akademicka PPS. w Warszawie powstała w listopadzie ub. roku. Komisja organizacyjna pod przewodnictwem tow. Siudyły przystąpiła do działalności w terenie.

Pierwszym wystąpieniem Sekcji był współudział w akcji przedwyborczej i zorganizowanie masowego akademickiego wiecu przedwyborczego.

W lutym i marcu w ramach akcji propagandowej (ulotkowej i plakatowej) zwołano 2 wiece. Pierwszy z nich poświęcony walce z terrorem bojówek faszystowskich na wyższych uczelniach z udziałem tow. M. Niedziałkowskiego, drugi — zorganizowany wspólnie z Warszawską Organizacją Młodzieży P. P. S. pod hasłem: „otworzyć bramy uczelni dla synów robotników i chłopów.

S. A. PPS. brała aktywny udział w akcji wyborczej na terenie akademickich organizacyj samopomocowych, odnosząc duże sukcesy m. in. w A. P. K. „Spójnia“, gdzie lista Sekcji i Sekcji Młodz. Kl. Dem. uzyskała poważną większość.

Członkowie S. A. PPS. biorą czynny udział w pracach organizacyjnych demokratycznej Bratniej Pomocy na terenie Politechniki Warszawskiej.

Oprócz stałych zebrań plenarnych prace prowadziło koło referentów.

Kraków

Po rozwiązaniu ZNMS przystąpiono do organizowania Sekcji Ak. P. P. S. Sekcja odrazu zaczęła się w szybkim tempie rozwijać, tak, że wygląda teraz jak ZNMS za najlepszych swych czasów.

Już pierwszego dnia istnienia Sekcji towarzysze nasi przy kolportażu ulotek przeszli ogniowy chrzest w starciu z 3-ma bojówkami endeckimi. Wprawdzie ranni - kolporterzy zostali pod uniwersytetem, a endeckie bojówki wycofały się.

PRACE ORGANIZACYJNE.

Praca wewnętrzno organizacyjna idzie normalnym trybem. Co tydzień odbywają się Zebrania plenarne z referatami dyskusyjnymi, kurs kandydacki, uruchomiono również wyższą sekcję samokształceniową. Daje się zauważyć duży napływ świeżych członków. Władze org. wybrano w dniu 10 lutego.

Zarząd Sekcji przedstawia się następująco: Zygmunt Harlig (przes), Adam Rysiewicz (wiceprezes), Stanisław Rosieński (sekretarz), Spruhs Edmund (skarbnik).

WIECE—IMPREZY.

W dniu 17 marca wspólnie z młodzieżą robotniczą urządziła Sekcja Wiec pod hasłem „Młodzi na nowe drogi“, na którym przemawiali ttow. Rosieński i Rysiewicz (S. A.) i Szumiec (org. Młodz.) oraz imieniem PAML obł Stupek. Wiec zgromadził ponad 600 osób.

14 kwietnia staraniem Sekcji odbył się odczyt Mariana Czuchnowskigo p. t. Nowe drogi literatury. Obecnych ok. 400 osób.

Lwów

Członkowie Sekcji zajęci są ostatnio w związku z wyborami do lwowskij rady miejskiej, w akcji wyborczej. Aparat wyborczy jst w dużej mierze obsługiwany przez akademików. Po ożywionej działalności na terenie akademickim (szereg wielkich wieców, zebrań, akcji antyendeckich), kontynuuje się jedynie pracę samopomocową. Bierze się również udział w organizowaniu „Wieczorów Młodej Demokracji“, t. j. zebraniach dyskusyjnych, urządzanych przez S. A., PPS., Wici i P. M. S. D.

WSPÓLNE OBRADY socjalistów, ludowców i demokratów lwowskich

Niedawno odbyły się *wspólne obrady* przedstawicieli Polskiej Akademii Młodz. Ludowej, Zw. Mł. W. „Wici“, Sekcji Akademickiej PPS., oraz Polskiej Młodz. Społeczno-Demokratycznej.

Powzięto szereg uchwał, pokrywających się z uchwałami władz naczelnych Stronnictwa Ludowego i P. P. S., dotyczących spraw wewnętrznych, potępiono wnoszenie rozdźwięków między ruch robotniczy i chłopski, nawiązując do ostatnich wydarzeń natury personalnej, deklarując natomiast niezłomną wolę utrzymania najserdeczniejszej współpracy obu bratnich ruchów.

Wilno

Sekcja Akademicka PPS. w Wilnie po szeregu wystąpień wspólnych z Wileńską Org. Młodzieży P. P. S. przystępuje do wytężonej pracy przygotowawczej w związku z wyborami samorządowymi. Niezależnie od tego prowadzona jest nadal Sekcja Samokształceniowa.

Wydzieramy endoenerowi odcinek samopomocowy

Odcinek specjalny terenu akademickiego to instytucje samopomocowe. Kiedyś ogarniały one szerokie grupy młodzieży akademickiej. Absorbowały w znacznie większej mierze życie akademickie niż to dzieje się dzisiaj.

Młodzież demokratyczna i postępowa zawsze walczyła o demokrację Bratnich Pomocy i uczciwość ich postępowania. Stało się zwłaszcza aktualne w tych bratniakach, które opanowane przez młodzież „narodową“ stały się ekspozyturą obozu „narodowego“ i zaczęły nie należycie spełniać tę rolę do jakiej, jako instytucje samopomocowe zostały powołane. Po tym przyszły „totalistyczne“ ordynacje wyborcze, dla pozbycia się wpływu i kontroli „nieswoich“ elementów.

Powstał w ten sposób problem demokratycznych czy niezależnych bratnich pomocy. Obok udziału i pracy w tych instytucjach, gdzie to było jeszcze możliwe (bratniaki W. W. P., S. G. G. W., S. N. P., S. G. H. w Warszawie, U. J. w Krakowie, U. K. w Lublinie, U. S. B. w Wilnie) młodzież demokratyczna stanęła wobec konieczności stworzenia własnych bratniaków. Dokonano już w tym kierunku wiele. Dziś już możemy dla ilustracji problemu demokratycznych bratniaków zrobić poniższy „przegląd“.

Trzeba sobie uświadomić, że nowe bratnie pomoce to wydarcie wpływu endecji i oeneru na tych studentów, którzy trzymani są monopolem „narodowych“ bratniaków na różne formy pomocy koleżeńskiej.

Pierwszy demokratyczny „Bratniak“

Pierwszym postępowym stowarzyszeniem młodzieży akadem. stała się Akademicka Pomoc Koleżeńska Polskiej Młodzieży Uniw. J. Piłsudskiego „Spójnia“ (dawniej Akademicka Bratnia Pomoc), która już w r. 1937 została opanowana przez młodzież demokratyczną. Akademicka Pomoc Koleżeńska „Spójnia“ grupuje młodzież, która nie może się zgodzić ze stanem, panującym obecnie na wyższych uczelniach. Bezwzględną większość stanowi młodzież, która, jeśli chodzi o jej polityczne przekonania, grupuje się w Sekcji Akademickiej P. P. S., w Akademickiej Młodzieży Ludowej „Wici“, w Stronnictwie Demokratycznym i Sekcji Młodych Klubu Demokratycznego. Obok tego są koledzy zgrupowani w Centralnym Związku Młodej Wsi i Legionie Młodzieży Polskiej.

Obecny Zarząd Akad. Pom. Koleż. „Spójni“, w którym młodzież socjaliści, ludowcy i demokraci posiada zdecydowaną przewagę (przewodniczący tow. J. Beyer), coraz szerzej rozwija działalność.

Obok właściwej pracy samopomocowej, a więc udzielania pomocy materialnej członkom (pożyczki długoterminowe na czesne i pożyczki doraźne), bonów obiadowych, pomocy mieszkaniowej, pomocy kulturalnej i naukowej, „Spójnia“ postawiła sobie za moralne zadanie walkę o honor i godność akademika. Akcja ta znalazła szeroki oddźwięk nie tylko wśród młodzieży akademickiej, czego dowodem jest życzliwe przyjmowanie każdego przedsięwzięcia, podjętego przez „Spójnię“, lecz i wśród szerokich warstw demokratycznego społeczeństwa polskiego, które zrozumiało całą wagę akcji podjętej przez „Spójnię“.

„Spójnia“ Politechniki Warszawskiej

Sytuacja młodzieży demokratycznej w „bratniaku“ Politechniki była przykra, ponieważ działalność tej organizacji miała charakter polityczny i wyraźnie profaszystowski. Wszelka krytyka Zarządu na Walnych Zebraniach była systematycznie udaremniana przy pomocy bojówek.

Elementy faszyzujące wprowadziły ostatnio do Statutu Bratnich Pomocy obostrzony paragraf aryjski, oraz zakaz utrzymywania wszelkich stosunków z kolegami pochodzenia żydowskiego. Bezpośrednio po przegłosowaniu tych zmian statutowych, ⅓ zebranych opuściło na znak protestu zebranie.

Przystąpiono do organizowania demokratycznej organizacji samopomocowej.

Organizacja przyjęła nazwę Stow. Samop. Pol. Młodz. Akad. „Spójni“, nawiązując do tradycyj samopomocowej pracy konspiracyjnej na Politechnice z czasów zaborczych. W okresie prac organizacyjnych „Spójnia“ potrafiła zgrupować 130 b. członków Tow. Bratniej Pomocy.

Przebieg zebrań ogólnych wykazał dużą żywotność powstającej organizacji. Obecność na zebraniach przeszło 100 osób specjalnie uwypukla się na tle frekwencji tegorocznego Walnego Zebrania Bratniej Pomocy, na które przybyło ok. 250 osób.

Mimo, że możliwości „Spójni“ są ograniczone, ogół członków - założyciel zdecydowany jest rozpocząć pracę samopomocową i społeczną na wszystkich możliwych do zorganizowania odcinkach.

Lwowskie niezależne Bratnie Pomoce

Od dłuższego czasu domy akademickie i organizacje samopomocowe stały się terenem endeckiej akcji politycznej. Młodzież zdana była na łaskę i niełaskę endeckich menerów. Wzrost sił socjalistycznych, powstanie Polskiej Akad. Młodz. Ludowej i Pol. Młodz. Społeczno - Demokratycznej zagroziło wyraźnie panoszenie się „wszechpolaków“. Opierając się na „jędrzejowiczowskiej“ ustawie o stowarzyszeniach akadem. zmieniono odpowiednio statut „bratniaka“, wprowadzając totalistyczną ordynację wyborczą.

W takim stanie rzeczy organizacje demokratyczne stanęły przed koniecznością stworzenia nowego stowarzyszenia samopomocy. Powstała koncepcja „Niezależnej Bratniej Pomocy“. Po 4 mies. walce o zalegalizowanie jej w senacie, w paźdz. 1938 rozpoczęło swą działalność. Obok udzielania pożyczek, pośrednictwa pracy, otwarto kuchnię studencką, która wydaje przeciętnie 200 obiadów dziennie. W lutym b. r. otwarto własny dom akademicki.

W czasie więc półrocznej działalności N. B. P. może już poszczycić się nielada dorobkiem. Zarówno na konstytuującym jak i następnym zebraniu walnym mandaty do zarządu zdobyła wspólna lista P. A. M. L., S. A. PPS. i Pol. Mł. Społ.

***

Również na Politechnice wszczęto starania o stworzenie demokratycznego bratniaka. Komisję organizacyjną tworzą przedstawiciele S.A. PPS., ludowców i demokratów. Podanie o legalizację wniesione już w listopadzie ub. r., nie zostało jednak dotąd przez Senat Politechniki załatwione.

AKADEMICY POD SZTANDARY SOCJALIZMU!

Felieton

Plotki, ploteczki...

Za plotki wędruje się obecnie do więzienia, albo w inne zaciszne ustronia, jakich obecnie na świecie nie brak. Tam w ciszy osamotnienia rozmyślać można nad znikomościami doczesnego życia, można śpiewać słowami wieszcza: „Samotność! Cóż po ludziach? Czym śpiewak dla ludzi?“.

Ja jednak nie lubię okropnie samotności, to też z felietonem masę mam kłopotów.

Jako, że felieton lubi ploteczki...

Bo to, że moje plotki w 3 tygodnie po tym znajdą pełne potwierdzenie, w jakiejś „Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz“ — w niczym mnie nie ratuje. Odwrotnie, traktować to muszę, jako specjalną złośliwość hitlerowskich agencyj oficjalnych.

To też pozostaje mi się cieszyć jedynie z tego, że nie jestem Włochem lub Niemcem.

Bo pomyślcie: napisałbym pewnego ranka, że jest koncentracja floty w okolicach brzegów Albanii. Jako że takie rzeczy należą do rzędu podłych plotek, jeżeli nie insynuacji— powędrowałbym do kryminału C. i K. monarchii italskiej. Następnego dnia flota włoska wysadziłaby kilka desantów, zajęła porty albańskie, okupowała Tiranę, a ja bym siedział za... złośliwe i szkodliwe plotki. Inni zaś dostaliby ordery też za plotkę, tylko już zrealizowaną.

Ale na szczęście nie jestem Włochem, ani nie mam przyjemności przynależenia do III Rzeszy—i tamtejsze niekonsekwencje mało mnie obchodzą.

U nas zaś tego rodzaju niekonsekwencyj oczywiście nie ma, żadne bowiem plotki tak szybko się nie sprawdzają. I wogóle tempo życia jest bardziej powolne.

Ta powolność promieniuje, zaraża nawet przyjezdnych, jak np. niedawną wycieczkę studentów angielskich z Labour Party, stronnictwa liberalnego i konserwatywnego.

Dopiero bowiem po dłuższym czasie zorientowali się oni, że przyjmują ich nieznani, nawet ideologicznie obcy ludzie, nie ci, z którymi się umawiali.

A po 3 dniach wreszcie zdecydowali się na leciutki protest i poprostu o łaskawe wypuszczenie ich z pod troskliwej opieki, gdyż mimo wszystko, niedopuszczanie do zobaczenia się z właściwym komitetem przyjęcia w Warszawie, likwidowanie korespondencji, blokowanie telefonów, nie należy do obyczajów tzw. „high life'u“.

To też sympatyczni pp. z ONR-u i innych mu podobnych instytucyj, którzy nie wahali się przyjmować... angielskich socjalistów i wogóle zgniłych, zachodnich demokratów— wykorzystując zaraźliwą powolność tutejszej atmosfery — mogli przez kilka dni reprezentować „całą“ młodzież Polski.

Że nie był to budujący obraz naszego kraju — zdążyliśmy się już zorientować.

Tylko, że jeszcze o tym niektórzy w naszym kraju zdają się nie wiedzieć, a szkoda. Wystarczyłoby poczytać parę angielskich i francuskich pism.

Czy zaś, jak niektórzy usiłowali dowodzić, „gospodarze“ doprawdy pokazali polską determinację i polską gotowość walki — śmiemy wątpić.

Ani obiad w „gastronomii“, ani pokazowe loty na RWD akademików z Aeroklubu, ani nawet przyjęcie w korporacji „Arconia“ — nie są objawem siły i prężności. Piękne tradycje tej korporacji — są antytotalistycznym Anglikom dość obce, społeczeństwo widziane z okien „Bristolu“ dość dalekie, i wszystko razem wzięte, nie jest jeszcze dość silną propagandą polskości.

Niech więc panowie korporanci i ich zacni protektorzy nie obrażają angielskich gości — taką dziwną o nich opinią.

Zamiłowanie do oficjalnej pompy i równie ostentacyjnej popijawy jest cechą specyficzną pewnych kół młodzieżowych, o charakterystycznej mentalności, a goście z zagranicy nie należą do „Arkonii i nie wszędzie muszą mieć „Whisky and soda“.

To też ów „wieczór towarzyski“, urządzony przez bogobojnych paniczyków akurat w Wielki Piątek, był nieco niesmaczny.

K. DYBNICKI.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.